

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
 rocznie . . . 10 zlr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse. (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Czwartek dnia 30. Maja. — Wnieb. Pańskie (rym.) — Fteodota (grec.).

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zlr. 20 c.
 Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
 Wydawnictwo pod l. 503^{1/2} obok kościoła P. Marji.
 Ekspedycja i ajencja inse rat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)
 Reklamacje nieopieczętwane wolne są od opłat.

Depesze telegraficzne.

Peszt, 28. maja. „Lloyd“, „Naplo“, „Magyororszag“ i Pulsky w dzienniku „1848“ przynoszą energiczne odpowiedzi na list Koszutha, potępiając przytem jego projekt konfederacji naddunajskiej jako zgubny dla Węgier.

Kolonia, 28. maja. Z Paryża donoszą, że stan zdrowia cesarzewicza znowu się pogorszył. — Opróżnienie Luksemburgu rozpoczęło się; przedwczoraj odeszła pierwsza baterja.

Paryż, 28. maja. „Patrie“ powiada: Co do wyprawienia francuzkiej misji wojskowej do Rumunji nienastąpiła żadna zmiana, tylko odjazd jej został odwleczony. — „La France“ zaprzecza wiadomości, jakoby Dania wysłała noty do mocarstw zagranicznych w sprawie północnego Szlezwicku. Król pruski przybędzie z pewnością 5. czerwca, ażeby zjechać się z carem. — Między rządem i komisją wojskową powstały nowe trudności.

Londyn, 28. maja. Na zaproszenie Anglii przybędzie Sułtan w lipcu do Londynu i zajmie mieszkanie w pałacu Buckingham.

Wiadomości polityczne.

Debata adresowe w obudwu Izbach rady państwa mają rozpocząć się już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, ale zdaje się, że na razie niebędą one mieć żadnego znaczenia praktycznego, gdyż dzień koronacji jest już tak blizkim, że trudno przypuszczać, by adresy same mogły być wotowane przed ułożeniem dyplomu inauguracyjnego. Z obrad komisji adresowych mało co dochodzi do wiadomości powszechnej; opowiadają tylko, że w komisji adresowej Izby panów przyszło do żwawych rozpraw między panami Leonem Thunem, Rechbergiem i Lichtenfelsem. Pierwszy i ostatni mieli występować ostro przeciw dualistycznej polityce hr. Beusta, a hr. Rechberg stawał w jej obronie.

W Węgrzech z powodu blizkiej już koronacji spieszą się z załatwieniem wszystkich spraw konstytucyjnych. Sejm węgierski wybrawszy na posiedzeniu poniedziałkowym deputację regnikolarną do ułożenia dyplomu inauguracyjnego, przystąpił potem do obrad nad przedłożeniami sobie sześciu projektami do ustaw. Pierwszym był projekt do ustawy względem spraw spólnych. Na wniosek Ghyeczera postawiono pytanie, czy Izba chce już teraz uchwałę względem spraw spólnych zamienić w ustawę, i przeważna większość oświadczyła się za tem. Przy debacie specjalnej poczyniono jeszcze kilka małych zmian, i projekt do ustawy został ostatecznie w całości załatwiony. Nazajutrz miała Izba niższa znowu posiedzenie, i uchwaliła cztery pro-

jektu do ustaw, ale głosowanie nad ostatecznym ich przyjęciem odłożono do piątku. Na tem posiedzeniu występował Deak w obronie projektu ustawy względem posady palatyna, której zniesienie nie jest zamierzone, lecz potrzeba wprzód oznaczyć zakres działalności palatyna, a ta czynność wymagałaby odroczenia koronacji.

Jakie kroki przedsięwzięcie teraz rząd w Kroacji po rozwiązaniu sejmu, ażeby skłonić ją do udziału w akcie koronacyjnym, niewiadomo jeszcze; dzienniki wiedeńskie jednak utrzymują, że wraz z reskryptem rozwiązującym, miał Ban Kroacji otrzymać także instrukcję względem przeprowadzenia po komitatach bezpośrednich wyborów do deputacji koronacyjnej.

Telegram paryżki z d. 26. b. m. przyniósł treść przemowy, którą odpowiedział Napoleon na adres deputacji turystów angielskich. Cesarz prawi w niej o chęci utrzymania pokoju, co jednak niezależnie wyłącznie od niego i o niezmiennych sympatiach swoich dla Anglii. Po prostu chciał on tylko nadać wyraz swoim uczuciom pokojowym, jakie żywi z powodu blizkich odwiedzin monarchów; zresztą zaś nie ma ta przemowa żadnego znaczenia i niewięcej przyczyni się do utwierdzenia wiary w trwałość pokoju, jak przemawiające teraz w tymsamym duchu artykuły organów półrządowych. Dziennikom paryżkim wtorują przytem gorliwie organa p. Bismarka, gdyż chciałoby naturalnie, ażeby członkowie domu królewskiego przez czas pobytu swego w Paryżu znachodzili przyjazne usposobienie. Podług najnowszego doniesienia dziennika „Pays“ ma król pruski przybyć już w niedzielę do Paryża, co jeżeli się potwierdzi, to albo wyprzedzi on przybycie cara moskiewskiego, albo zjedzie z nim równocześnie.

W Paryżu też nie mówią teraz prawie o niczem innem, tylko o spodziewanym zjeździe głów ukoronowanych. Przez kilka dni byli przedmiotem zajęcia pruski następcy tronu i jego małżonka, córka królowy angielskiej, teraz zaś zwraca się powszechna ciekawość ku innemu słońcu, które ma wkrótce zabłysnąć na horyzoncie paryżkim, mianowicie carowi rosyjskiemu. Car Aleksander zajmie jak słyhać pomieszkanie nie Elysée Bonaparte, lecz w samych Tujlerjach, w pawilonie Marsau. Przy tej też sposobności mówią, że Napoleon zamierza zaproponować konferencję, dla uregulowania sprawy kretańskiej w duchu przyjaznym Rosji; i z tego też powodu mają tak we Wiedniu jak i w Londynie spoglądać niemiłym okiem na to zbliżenie się Moskwy z Francją.

Od tego wszystkiego jednak odbijają dziwnie jakoś doniesienia o nieustającym zbrojeniu się Francji. Tak donoszą teraz między innymi, że fabryka w Meudon, która zajmuje się sporządzeniem małych tajemni-

czych dział cudownych, powiększyła liczbę swoich robotników z 400 na 1200.

Podług doniesień z Berlina, miała przyjąć już do skutku umowa między koroną pruską i byłym królem hanowerskim względem apañazów dla tego króla i jego rodziny. Mówią, że królowi przyznany został majątek w sumie 16 milionów talarów, za co miał on jednak przyrzec, że po jego zgonie przypadną Prusom pieniądze wywiezione do Londynu. Następca tronu hanowerskiego ma także otrzymać znaczny dochód, a oprócz tego miały Prusy zapewnić, że królowa Marja nie będzie zmuszana nigdy do opuszczenia Marienburga. Wiadomość ta jednakże nie daje się jakoś pogodzić z najnowszym postępowaniem rządu pruskiego w Hanowerze.

Parlament i lud angielski zajmują się od kilku dni wielce pytaniem, czy skazani przewódcy powstania feniskiego w Irlandji będą karani śmiercią czy nie. W izbie niższej poruszano tę sprawę na posiedzeniu sobotnim, a prawie równocześnie doniósł telegraf z Dublina, że lord namiestnik przyjmował uprzejmie deputację, która przemawiała za złagodzeniem kary skazanych na śmierć Fenjan, ale nie zrobił jej żadnej nadziei, by mogło nastąpić ulaskawienie Burlego, którego stracenie było już naznaczone na dzień 29. b. m. Równie niepomysłną odpowiedź otrzymała także inna deputacja, która w tym samym celu udawała się do lorda Derbyego. Tymczasem jak donosi teraz najświeższy telegram z Londynu, oświadczył przedwczoraj Disraeli w Izbie niższej na interpelację, że kara śmierci zostanie darowana Burlemu, i że można się spodziewać także złagodzenia wyroku na innych uczestników powstania. Wiadomość ta sprawi bez wątpienia wielką sensację, chociaż po takim państwie jak Anglia wypadło się spodziewać, że nie zhańbi się bezwzględnością surowością względem zbrodniarza politycznego.

Wiadomość o dyplomatycznym poruszeniu na nowo sprawy północnego Szlezwicku, potwierdza się coraz więcej. Pruski organ ministerjalny „Nordd. Allg. Ztg.“ powiada, że między gabinetem pruskim i duńskim rozpoczęły się istotnie poufne rokowania w celu porozumienia się co do warunków, pod jakimi mogłyby nastąpić zwrot północnych powiatów Szlezwicku. Warunki te mają się odnosić do objęcia przez Danię pewnej części długu publicznego księstw nadelbiańskich i do poręczenia narodowej opieki nad ludnością niemiecką. Narady w tym względzie toczą się jeszcze, a wieść dziennikarska jakoby Dania wolała raczej rzec się zwrotu, niż przystać na warunki pruskie, ma być podług rzeczonydziennika całkiem fałszywa.

Sprawa sprzedży dóbr kościelnych, która rządowi włoskiemu od roku przeszło nie mało przysparzała kłopotów, została

wreszcie załatwiona. Z Turynu donoszą, że dnia 26. bm. nastąpiło już zawarcie umowy względem likwidacji dóbr kościelnych. Bank eskontowy w Paryżu i domy bankowe Foulda, Oppenheima i Erlangera biorą udział w tej operacji finansowej. Ta spółka przyjmuje na siebie puszczenie w obieg obligacji na 430 milionów franków, które mają być umorzone w 25. latach i pokryte dobrami kościelnymi. Wiadomość tę potwierdza także urzędowa „Gezeta turyńska“ z 28. bm.

W Hiszpanji mówią znowu o mającym nastąpić wkrótce wybuchu rewolucyjnym. Dnia 20. b. m. opowiadano w Madrycie, że w Barcelonie wybuchło już powstanie, i wieść ta tak się rozpowszechniła, że gubernator cywilny był spowodowany zaprzeczyć jej urzędownie. Już sam ten wypadek charakteryzuje dostatecznie niepewność stosunków tamtejszych.

W Mołdawji, a osobiwie w Jassach wzmaga się coraz bardziej prześladowanie żydów, a najsmutniejszą jest przytem ta okoliczność, że nawet i rząd tamtejszy przykłada rękę do tego. Jakoż doszły już bezprawia do tego stopnia, że zwróciły na siebie uwagę mocarstw opiekuńczych, i jak donosi teraz „Wiener Abendpost“, otrzymali: konsul austriacki w Jassach i jeneralny konsul w Bukareszcie, łącznie z reprezentantami francuzkami jednakowe instrukcje, ażeby wstawiali się jak najusilniej u władz rumuńskich za prześladowanymi. Równocześnie donosi najnowszy telegram z Bukaresztu, że książę Karol przyjmował 26. bm. deputację żydów, która przedłożyła mu zażalenie przeciw postępowaniu rządu z żydami, i można przeto spodziewać się, że ustaną te gwałty, uwłaczające cywilizacji 19go wieku.

Podług wiadomości otrzymanych z Meksyku, w Nowym Yorku ma być już rzeczą niewątpliwą, że dnia 15. b. m. zdobyli już Juaryści twierdzę Quaretero, i że cesarz Maksimilian dostał się do niewoli.

Koronacja w Peszcie.

Przyjęciem przez sejm peszteński zmian w ustawach z r. 1848., które rząd za konieczny uważał warunek do przedsięwzięcia koronacji, usunięta została ostatnia przeszkoda do zupełnego ustalenia stosunków i wprowadzenia napowrót w życie w całości konstytucji w Węgrzech.

Nieuczyniło najmniejszego wrażenia, że w przeddzień rozpraw nad tymi zmianami ogłoszono list otwarty Koszutha do Deaka, w którym były prezydent zarzuca Deakowi, iż tenże w projektach, odnoszących się do spraw wspólnych, poświęcił niezawisłość i interesa kraju, aby tylko jak najspieszniej doprowadzić do skutku zgodę z monarchją.

Owóż Węgrzy przyjmując prawie bez rozpraw i na jednym posiedzeniu wykreślenie niemiłych rządowi ustaw, uczynili to li z powodu, iż bez tego dzieło rekonstytucji nie doszłoby do pomyślnego skutku, nie zaś jakoby oni ustawy owe lekceważyli. Praktycznym powodując się zmysłem, poświęcili oni niektóre konstytucyjne ustawy z r. 1848, aby uratować całość. Łatwiej bowiem przyjdzie im w przyszłości niejedno jeszcze wywalczyć sobie prawo, jak skoro tylko otrzymają napowrót konstytucję swą.

Koronacja, która z początkiem czerwea uwieńczy zgodę między krajami korony św. Szezepana a monarchją, jest zakończeniem dwudziestoletniej blisko epoki, którą Węgrzy pod rozlicznymi przebyli kłeskami i nieprzyjaznymi okolicznościami. Nieraz los ich równał się naszemu, ale nigdy nieupadli oni na duchu, lecz stali godnie i wytrwale przy swej narodowości i ojczyźnie.

Niedali się oni pochłonać ani germanizacyjnym dążnościom Bacha ani usiłowaniom liberalnego Schmerlinga, który szczyty słowiańskie i rumuńskie wszelkimi sposobami podzegał przeciw Węgom. Przetrwali burzę niejedną — zanim pogodnie zaświeciło im niebo. Niezakładali oni bezczynnie rąk, ani też nierwali się bezpotrzebnie do ladajakiej akcji. Powodzenie zaś swe ostateczne mają zawdzięczyć jednolitemu postępowaniu narodu, który wytrwale i z pełnym zaufaniem stał przy swych przewodźcach. Niedawali się oni uwodzić powadze historycznych imion, aczkolwiek arystokracja węgierska wcale znakomite zasługi przyniosła krajowi tak w czasach ostatnich jak i dawniej.

Teraz zbierają Węgrzy plon swych zabiegów i swego postępowania, które też w jednym kierunku powinno nam posłużyć za naśladowania godny przykład.

Obecne położenie urzędników gminnych.

(XYZ) Sledząc baczenie stosunki urzędników gminnych mianowicie: widząc stosunek onych do rad, nie odrzeczy będzie w tym przedmiocie niektóre poczynić uwagi.

§. 31. gminnej ustawy powiada: „Rada uchwali liczbę i płacę urzędników, orzecz o warunkach i sposobie ich mianowania i zaopatrzenia.“ §. zaś 52. „naczelnik rady może suspendować, jednak oddalenie urzędnika zawisło tylko od rady.“ Niechcemy tu dopuszczać, by ustawa wskazując naturalną zależność urzędnika, miała tu na myśli despótyczne lub niewolnicze onego traktowanie. Tymczasem widzimy, że się na to zanosi, to pouczają nas tak w praktyce pojedyncze oznaki traktowania, zaliczając tych zresztą nad książką i piórem posiwiatych ludzi do rzędu sług kancelaryjnych jak również i duch wiejący z konkursów, jakie rady gminne ogłaszają. I tak czytamy np. w „Gaz. Nar.“ z d. 24. kwietnia nr. 94.: rada miasta Brzeżany otwiera konkurs na posadę sekretarza (gdzie indziej np. w Drohobyczu lub Sączu 600 zlr.), tu zaś z roczną płacą tylko 400 zlr. z dowodami wszelkiego uzdolnienia. Niemoże on jednak rościć sobie prawa do emerytury i za 3 miesięcznym wypowiedzeniem może być oddalony od służby!

Do tego konkursu wszelki komentarz jest zbyteczny, cechuje on należyte pojęcie i wykonanie §§. 31, 52, u. g. gorzej nawet, niż ustawa tego chciała, bo żaden rząd niezostawia na starość swego sługę na smiecisku. Nie zakrawa to na wsteczność?

Zostawiając rady włościańskie na uboczu a porównywając jedynie dawny stosunek z obecnym magistratów do swych urzędników, musi się dziś niestety do tego dojść przekonania, że schodzimy coraz na gorsze, bo gdy wprzódy ceniono choć przymioty umysłowe, dzisiaj widzimy nawet godność człowieczą zapoznaną, a to dla tego, że służyć musi i ten co lata nad nauką strawił, i do pióra się sposobił, aby się stać użytecznym, widzi na ostatek, że między nim a wyrobnikiem na karczmie żadnej nie ma

różnicy, którego arędarz co chwila wyścigać może — niepoczuwając się do żadnych względem niego obowiązków.

Któż zaprzeczy, że w Galicji $\frac{1}{100}$ część ludności stanowi klasę żyjącą z pióra, bądź jako urzędnicy rządowi czy miast, bądź jako oficyaliści prywatni, bądź jako diurniści czy pisarze gminni, którą klasą w ustroju wewnętrznym kraju lekceważyć nie można. A my z naszej strony zamiast podnieść i podtrzymać tę część ludności użytkując ją na korzyść kraju, korzystamy z położenia i dla ułomności i słabostek naszych, gorzko im uczuwać dajemy, podany suchy kęs chleba, jakby nam szło wyraźnie aby umorzyć i wyniszczyć tę klasę piśmienną, by w kraju tylko rolnik i rzemieślnik pozostał i dziwim się jeszcze, gdy cudzoziemcy kraj nasz krajem niedźwiedzim zowią. Na sztandarze narodowym ciągle czytamy napis „wolność, równość, braterstwo“, które hasło nawet niejedne dumne głoszają usta, a jakże odmiennie widzimy to w praktyce? Sięgnijmy myślą wiekiem wstecz, a do dziś ujrzemy zawsze te same wynoszenie się z prawdziwym zapoznaniem interesu kraju.

(D. n.)

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu, przeznaczyła 2000 zlr. dla pogorzalców brodzkich.

* We wczorajszej kronice wspomnieliśmy o przemowie p. Józefa Fricza przy odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza. Rodem Czech bawiący na wychodźwie, przyszedł w imieniu narodu swego uczcić cienie pierwszego poety Słowiańszczyzny. „Dwa lata temu, wyrzekł, Polacy, Serbowie i Czesi w pięćdziesiątą rocznicę odzyskania serbskiej niepodległości, podali sobie bratnie dłonie na grobie Mickiewicza. Tym, co wiernie wytrwali swemu sztandarowi, błogo i dzisiaj tego grobu, ale słowa tu wyrzeczone niech będą przestroga dla mężów czeskich, jadących do Moskwy pieć truciźną z czaszek nie zwyciężonych wrogów, ale z czaszek bratnich ofiar. Wprawdzie chwila krytyczną; gra idzie o istnienie narodu czeskiego, ztąd szukanie ratunku na wszystkie strony; lecz sławna przeszłość jego rękojmją, że w chwili ostatecznej opamięta się i wiernym zostanie swojemu hasłu: Ne daj me se! Dla oparcia się jednak syrenim głosom, jak niegdyś wódz grecki do masztu okrętowego, tak Słowianie przykuć się powinni do wspomnień związanych z grobem Mickiewicza“.

* W dniu koronacji króla węgiersiego w Peszcie, dany będzie festyn ludowy we Lwowie w ogrodzie pojezuickim, z którego czysty dochód na korzyść pogorzalców Brodzkich jest przeznaczony. Na ten sam cel urządzi p. J. F. Guniewicz w pierwszy dzień Zielonych Świąt — jako dzień wolny od przedstawień w teatrze hr. Skarbka — na korzyść pogorzalców w Brodach koncert. Tak cel dobroczynny jako też zaszczytne znany w świecie muzycznym kompozytor, każą się spodziewać liczego zebrania na ten koncert publiczności naszej.

* Dnia 17. Czerwea b. r. odbęda się na arenie lwowskiej za rogatką janowską wyścigi konne pod zarządem Wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

* Jak dozorey chorych w głównym szpitalu Lwowskim ze słabymi się obchodzą, dowodzi kryminalna ostateczna rozprawa Dmytra Klapoty, który cierpiącego na obłąkanie tak ciężko pobił, iż mu aż ziołbra połamał, zaco wyrokiem sądu tylko na 6 tygodni skazany został i przeciw temu jeszcze rekurs zapowiedział.

* Jakie poważanie dla narodów sławiańskich objawiają Moskale, najdobitniej okazało się podczas przyjęcia gości jadących na wystawę etnograficzną w Petersburgu, gdzie w teatrze odegrane mazure sykaniem przyjęto. Posłużyć to może panom Palackiemu i Rigierowi na naukę, jakie dla siebie i reprezentowanych przez nich Czechów oczekiwać mogą aszanowanie i przyszłość dla sprawy, którą chcą powierzyć zaborczej i obłudnej opiece cara.

* Napoleon S. z Karolówki w powiecie zaleszczyckim, 23 lat liczący, cierpiący na chorobę sercową, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu dnia 21. b. m.

* Obiad dworski odbył się w Szoenbrunnie dnia 27. b. m., na który zaproszeni zostali z rady państwa prezydent Dr. Giskra wraz z obydwojma wiceprezydentami Ziemiałkowskim i Hopfen, z izby poselskiej zaś hr. Adam Potocki, hr. Dürkheim i Dr. Herbst.

* W Lubyczy królewskiej pod Rawą, dnia 22. b. m. przyszło w lesie do bójki między leśniczym, który zajął w szkodzie kilka sztuk bydła, a włościanami. Leśniczy dał ognia zestrzelby grubym szrutem nabitej, i trafił jednego z włościan, który uszedłszy kilka kroków padł bez życia. Leśniczy został uwięziony.

* W Jassach ogłoszono przeciw żydom rozporządzenie urzędu miejskiego potwierdzone przez ministra, które zakazuje żydom 1) nabywanie domów, gruntów i dzierżawienia tychże; 2) arendowania propinacji; 3) sprzedaż trunków i 4) handel korzenny. Prócz tego wydano rozkaz wydalenia wagańców żydowskich z Jas od Jzmaela. W skutek tych rozporządzeń aresztowano 110 żydów po większej części biedaków bez sposobu do życia. Aresztowania odbywają się po domach i na ulicy, przyczem dopuszczają się na żydach wielkich srogości. Wykazującym się paszportami austriackimi i rosyjskimi takowe odbierają i rozdierają. Zdesperowani izraelici podali telegraficzną prośbę do Paryża na ręce Rothschilda o wstawienie się do rządu.

* Liczba wychodźców we Francji powiększyła się w tych dniach kilkoma rodakami, którzy potrafiliby uciec z Syberji. Rząd opiekuje się nimi.

* W. c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 24. kwietnia b. r. do L. 25.501 zezwoliło na wyjątkowe zebranie się rady nadzorczej; na mocy tego w porozumieniu się z władzą powiatową Tarnopolską, komitet zaprasza panów delegatów do wzięcia udziału w obradach 10go Czerwca b. r. w sali radnej gminy Tarnopolskiej.

Spiski i ruchy

w Galicji po roku 1831.

(Ciąg dalszy).

Sejmowi temu na dzień 22. października 1834 r. zwołanemu, marszałkował Franciszek br. Krieg - Hochfelden prezes gubernjalny; komisarzami sejmowymi zaś byli: Jan Kanty hr. Stadnicki ze stanu magnatów i Kazimierz Badeni ze stanu rycerskiego. Adres rzeczony brzmiał w odnośnym ustępie jak następuje:

„Na znaczną ilość osób, między którymi jest nie wielu rodaków naszych (tamci byli z sąsiednich ziem Polski — toż nie rodacy?) poddanych Waszej c. k. Mości, a część większą wygnanych z państw sąsiednich, padło podejrzenie o zbrodnie polityczne i pociągnęło za sobą śledztwa z uwięzieniem. To nieszczęsne zdarzenie od nas wszystkich oplakiwane, miało wpływ szkodliwy na spokojność kraju, bo dla uwięzienia powyższych osób przetrząsano domy, i spokojne rodziny strachem i obawą przerażone zostały. Podajemy się nadziei miłościwy Panie, że trwające śledztwa niewinność wielu uwięzionych okażą... przeto prosimy w pokorze, abys ciągnące się więcej jak od roku śledztwa przyspieszyć i ukończyć rozkazał.“

Na adres ten polecił cesarz Franciszek na dniu 30. kwietnia 1834 r. udzielić odpowiedź, iż: „na prośbę względem spieszego ukończenia śledztwa o tyle względ mieć będzie, o ile to ze sprawiedliwością da się pogodzić.“

W związku z tym drugim spiskiem po niedalej partyzantce, ku końcu 1833 r. rozpoczętym, stoi sprawa zakładu imienia Ossoliń-

Wybrani większością głosów delegacji do rady nadzorczej są: z powiatu Mikulinickiego Wielmożny pan Antoni Rogala Zawadzki i Wny Antoni Michałowski; z powiatu Trembolewskiego JWny. hrabia Włodzimierz Łoś i JWny hr. Włodzimierz Baworowski; z powiatu Skalał JWny hr. Szczęśny Koziebrodzki i Wny. Teofil Dziembowski; z powiatu Iłowieckiego JWny hr. Alfred Borkowski i Wny Jan Czeżowski; z powiatu Grzymałowskiego Wny Walenty Hickiewicz i Wny Albin Dobiecki; z powiatu Nowe sioło Wny kapitan Strzałkowski i Wny Jan Mierzwiński, z powiatu Tarnopolskiego Wny Ignacy Mochnacki i Wny Zygmund Chojecki; z powiatu Wiśniowczyk Wny p. J. Trzeciak i Wny Demitr Mochnacki; w powiecie Zbaraż Wny Julian Sochanik i Wny Adam Kisielewski.

Od Komitetu Stowarzyszenia prywatnych urzędników w Tarnopolskim — dnia 25. Maja 1867.

Przegląd artystyczno-literacki.

* Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych przybrało do kierunku prac literackich grono mężów, od których postanowienia zależy dalszy wybór dzieł publikować się mających. Grono to składa się z pp. Chrzanowskiego (posta), Dr. Dietla, Dr. Koczyńskiego (emer. prof. i posta), Kraszewskiego J.I., Młockiego, Rogawskiego (posta), Dr. Rydzowskiego (posta), Dr. Samelona (posta), Szujskiego i Witowskiego. — Jeżeli szereg dzieł wydanych w r. 1866. nie prawie nie pozostawił do życzenia, to dzieła, których publikacja nastąpi w roku bieżącym na równy zasługują udziału czytelnictwa polskiego. W ogóle nie możemy dosyć polecić wydawnictwo to wszystkim dbałym o ojczyzną literaturę, gdyż dzieła jego zasługują, by się znajdowały w rękach wszystkich. W skład dzieł w r. 1867 wejdą między innymi: J. Zacharjasiewicza „Marek Poraj“, powieść historyczna. L. Siemińskiego „Żywoć Tad. Kościuszki“, L. Tatomira „Opis Polski fizjograficzny“, J. Szujskiego „Historja Polski porozbiorowej“. Cena 10 złr.

skich, która na niezmordowaną czynność spiskowców i na ich spryt w użytkowaniu każdej siły odpowiedniej, dostateczne rzuci światło.

Podczas trwającej organizacji karbonarjuszów i towarzystwa przyjaciół ludu, pojawiły się u nas w kraju pisma treści rewolucyjnej i zakazane dzieła. Sprzedają tych broszur zajmowały się księgarnie Milikowskiego i Wilda, których synowie po dzisiejszeń utrzymują te firmy tak dobrze znane w kraju. Wild po odkryciu źródła, jako starzec 60-letni do odpowiedzialności pociągnięty, a zburzany bardzo nieprzyzwyczajony przy śledztwie przez radcę kryminalnego Pressena, zmartwił się tem ubliżającym przyjęciem tak mocno, iż zapadł na zdrowiu i umarł nie doczekawszy końca śledztwa.

Rząd mając podejrzenie, iż emigracja z Paryża takowe naseła, strzegł silnie granicę cłową, jednak nie dopatrzył przemytnictwa. Dopiero po uwięzieniu Adolfa Rolińskiego, który należał do jednego z zbrojnych hufców z r. 1833., uczynił tenże doniesienie, iż książki te drukują się w bibliotece Ossolińskich, i z tamąd po kraju rozsełane bywają. Rewizja w tym celu u Aleksandra Komarnickiego, pisarza bibliotecznego dokonana, wraz z zeznaniem jego i maszyny jakoteż zecerów, wykazały, iż w drukarni zakładu Ossolińskich drukowały się broszury w liczbie 17 różnej treści, i że mianowicie „księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego przez A. Mickiewicza“, dalej broszura „Towarzystwo wzajemnej pomocy przez Jelowickiego“ i „Konfederatka“, kilku doczekały się wydań. U tegoż Komarnickiego znaleziono również pismo komitetu Poznańskiego do Lwowskiego zwołujące, by tylko z tym stronnictwem się łączyć, którego czołem jest Adam ks. Czartoryski. Da-

za 7 tomów jest tak przestępną, że dziwić się tylko wypada obojętności kraju, jeśli dotąd tylko 1400 prenumeratorów się zebrało.

* Dnia 25. b. m. otworzoną została w sali ratuszowej wystawa obrazów pędzla p. Pentera na dochód ubogich. Wystawione obrazy p. Pentera przedstawiają trzy działy, mianowicie: studja, kopje i portrety; które ugrupowane podług epok, w których wykonane zostały, pozwalają widzom rozpatrzyć się w postępie, który artysta przebiegł aż do najnowszych prac swych. Widzimy olbrzymim krokiem rozwijającą się sztukę opartą na prawdziwym talentcie, przemawiającą z każdego obrazu wyrazem stopniowanego wykończenia. Nie zapuszczając się w scisło krytyczne ocenienie wystawionych malowideł, zwracamy uwagę zajmującej się sztuką publiczności na niektóre obrazy, odszczególniające się dokładnością rysunku, prawdą myśli i trafnością kolorytu. Z dzieł wykonanych od r. 1865. do 1866. zauważaliśmy: głowę Rzymianki w profilu, oświetlonej blaskiem dziennym, udałym aż do złudzenia; dalej postać starca, w której każdy nerw, każda żyłka pomarszczonej twarzy pulsuje ciepłem istnienia i rzeczywistości; naostatek popiersie Mojżesza imponujące powagą prawodawcy, zachwytem Boskiego natchnienia, które całą dokładnością wykończenia, na ocenienie zasługuje. Koroną jednak prac p. P. jest niezreprezentowany obraz Matki Bolesnej. Kornie stoimy przed tą twarzą rodzicielki Zbawiciela świata bolejącą — rozżaloną; smutek ogarnął duszę naszą, a łzy Maryi spadające ze świętego oblicza przypominają nam cierpienia żywota naszego. Myśl i teże oddanie harmonijnie ujęte na płótno niepojętym przejmujące nas urokiem. Obraz konkursowy z Eneidy Wirgiljusza uwieńczony medalem akademji Warszawskiej i nagrodą 1000 franków, robi zbyt cennym nasze komentowanie. Komu szacowna jest sztuka i miłym podziw pracy rodaka, oraz przyczynienie się do pomnożenia dochodu ubogim, temu radzimy oglądać te wystawę obrazów.

żenia te Pozańczyków nieodniosły w Galicji pożądanego skutku, gdyż tajne towarzystwa paraliżowały wszelkie wpływy stronnictwa Czartoryskiego.

Henryk ks. Lubomirski mąż wielkiej nauki i zacności był podówczas kuratorem literackim zakładu im. Ossolińskich i powołał w grudniu 1831 Konstantego Słotwińskiego na dyrektora biblioteki, nadając mu oraz pełnomocnictwo do zastępowania kuratora we wszystkich sprawach fundacyjnych. Słotwiński pełen energii, zapału i poświęcenia bronił praw fundacji w czem Wydział stanowy, władza nadzorcza, często go paraliżował. Zatargi te były pierwszą przyczyną do zwrócenia uwagi rządu na postępowanie Słotwińskiego. Słotwiński bowiem w moc aktu fundacyjnego chciał rozpowszechnić pismo periodyczne ściśle naukowe i udał się w tym celu do gubernatora zabranych prowincji z prośbą o debit. Gubernator odmówił a rząd dowiedziawszy się o tem, polecił Wydziałowi stanowemu, by udzielił naganę Słotwińskiemu; lecz Wydział zamiast tego, oskarżył Słotwińskiego u rządu za jego krnąbrność, nieposłuszeństwo i podobne przekroczenia i niezawiadomil go nawet o później nadeszłym zezwoleniu gubernatora ross. na przyjmowanie prenumeraty w pocztamtach rosyjskich. Z powodu konfiskaty jednego numeru tego pisma naukowego, jakoteż z powodu podania w którym Słotwiński krytykując administrację funduszu Ossolińskich się wyraził, iż „poprzedni pełnomocnicy jako też Wydział stanowy po szlachecku gospodarzyli i żyli, aby placę brali, a brali placę aby żyli“, przedstawił Wydział stanowy Słotwińskiego u rządu znów w nienajlepszym świetle. (C. d. n.)

